

Joan of Arc – Maciej Zembaty. Leonard Cohen

La la la la la la la laa

La la la la la la laaaa

La la la laa

Tylko płomień szedł za Joanną w tamtą noc

Kiedy ją wieźli poprzez mrok

Znikł księżyc który w zbroi lśnił

Któż jej pomoże przejść przez noc i dym

Tej wojny rzekła, dość mam już

Niech to co było wróci znów

Weselny pragnę przywdziać strój

By pod nim skryć miłości wielki głód

La laa la la la la laa

La la la la laaaa

La la la laa

La la la laa

Twe słowa bardzo cieszą mnie

Od dawna bacznie śledzę Cię

I chciałbym zdobyć, gdybym mógł

Dziewicę zimną, chłodną niczym lód

Surowo rzekła: Kim żeś jest

Bo w dymie przed nią ukrył się

Cóż jestem ogniem odrzekł on

Kocham dumę i samotność kocham twą

La laa la la la la laa

La la la la laaaa

La la la la laa

La la la laa

Mój ogniu jeśli chłodu chcesz

Me ciało w swe ramiona weź

To mówiąc wspięła się na stos

Oddając mu swą rękę i swój los

A on w ognistym sercu swym

Joanny D'Arc popioły skrył

Weselnym gościom oddał zaś

Jej strój weselny, w pół zwęglony płaszcz

La laa la la la la laa

La la la la laaaa

La la la la laa

La la la laa

Na dnie w ognistym sercu swym

Joanny D'Arc popioły skrył

A ona zrozumiała, że gdy on jest ogniem

Ona drewnem jest

Widziałem ją, słyszałem płacz

Widziałem w oczach chwały blask

Czy miłość zawsze musi być

Aż tak ognista i tak jasno lśnić

La laa la la la la laa

La la la laaaa

La la la laa

La la la laa



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych